

DOI 10.4467/2543733XSSB.17.019.8317

BARBARA KRAUZ-MOZER  
Uniwersytet Jagielloński

## TOŻSAMOŚĆ – CZY TO TYLKO SUMA SPOTKAŃ I OPOWIEŚCI?

Tożsamość uformowana jest warunkiem otwarcia się na świat<sup>1</sup>.

J. Ratzinger

**Słowa kluczowe:** formy tożsamości, tożsamość uformowana, tożsamość jednostkowa, tożsamość zbiorowa, dyskusje o tożsamości

Tożsamość? – a cóż to za osobliwość? Co ukrywa się za tym słowem będącym lek-sykalną zagadką, które uznaliśmy za tak użyteczne, że jesteśmy skłonni posługiwać się nim bezrefleksyjnie, uznawać za niezbędne, mimo że „niejasne”, trudne do desygnowania, wymykające się zwykłemu metodom obserwacji i pomiaru. Jest „wszechobecne”, „mgliste” i niedookreślone, a jednak przydatne.

Chętnie postrzega się „tożsamość” jako nazwę właściwości, którą można zachować, a to z kolei rodzi w nas przekonanie, że można ją również stracić, stawać w jej obronie i walczyć z tym, co jej zagraża.

Tym bardziej, że w warunkach ponowoczesności, rozpadu struktur społecznych i zastępowania ich nowymi „rusztowaniami” teoretycznymi – możemy również obserwować szczególną potrzebę, a nawet związaną z nią swoistą modę intelektualną, skupioną na podejmowaniu teoretycznych rozważań o tożsamości we współczesnym świecie – w których samo pojęcie „tożsamość” uważa się za oczywiste!

Stało się ono tak popularne, że znajdujemy je w „wiedzy podręcznej” każdego z nas, jest obecne w potocznym języku debat publicznych i w języku politycznych deklaracji, będących stałym elementem praktyk politycznych<sup>2</sup>.

Poziom nasycenia tą problematyką języka codziennej komunikacji jest tak wysoki, że można by odnieść wrażenie, iż już pogodziliśmy się z tą irytującą niemożnością ucieczki

<sup>1</sup> Cyt. za: J. Strelau, *Psychologia. Podręcznik akademicki. Jednostka w społeczeństwie i elementy psychologii stosowanej*, t. 3, Gdańsk 2005, s. 122.

<sup>2</sup> J. Coulter, *Mind in Action*, Atlantic Highlands, NJ 1989, s. 101.



od tożsamości<sup>3</sup>. Pytanie jednakże pozostaje – skoro tożsamość jest czymś nieuniknionym, to jak ten termin należy zdefiniować? Czy da się w ogóle wyjaśnić, czym jest „tożsamość” – wielu w to wątpi.

Oto bowiem, kiedy zaczynamy rozważać tożsamość i pytamy, cóż to takiego jest, wchodzimy – nie zawsze zdając sobie z tego sprawę – w niezwykle skomplikowany obszar refleksji badawczej, w którym słowo „tożsamość” – obarczone jest ciężarem znaczeniowym odnoszącym się do przestrzeni, w której powstają konflikty nie tyle związane ze sprzecznymi interesami materialnymi, co z różnicami stanów mentalnych i światopoglądowych<sup>4</sup>. Analizy badawcze prowadzone tym tropem przybliżają fascynującą przestrzeń odmiennych wartości i postaw jednostek ludzkich, które subtelnie ujawniają się w interakcji z „innymi”; wskazują „moment” otwierania się na świat, w którym napięcie jest zjawiskiem stałym<sup>5</sup>.

Podmiotowość człowieka, samopoznanie i świadomość „Ja” stanowiły od dawna przedmiot refleksji moralistów, teologów, filozofów, artystów, a potem psychologów i psychiatrów, od czasu zaś wyodrębnienia się nauk społecznych – również socjologów. Charakterystyczna dla nauk społecznych koncepcja tożsamości narodziła się w latach dziewięćdziesiątych XIX stulecia w Stanach Zjednoczonych<sup>6</sup>, wszakże pokolenie klasyków myśli socjologicznej nie posługiwało się wówczas terminem „tożsamość”<sup>7</sup>.

W konsekwencji do dzisiaj mamy kłopoty ze zdefiniowaniem wyrażenia „tożsamość”, ale za to sprawnie posługujemy się językiem tożsamościowym, pozwalającym na opisanie, o co nam chodzi, gdy tego słowa używamy.

Uwierzyliśmy, że mamy własną tożsamość, każdy przecież wie, jak się nazywa, gdzie się urodził, a nawet gdzie mieszka; że to jestem „ja”, potwierdza dowód osobisty i inne moje dokumenty! Tak ograniczone rozumienie tożsamości – sprowadzone do objaśnienia stanu cywilnego – to ujęcie potoczne, wchodzące w skład codziennych praktyk, pozwalających na ustalenie, identyfikację danej osoby z tą, za którą się podaje. Nie dziwi zatem, że słowo „tożsamość”, rozumiane w odniesieniu do stanu cywilnego, stało się wysoce użyteczne, pozwala bowiem wydawać sądy o tożsamości w sensie prawnym i administracyjnym.

W innej wersji pytanie o „tożsamość” jest po prostu pytaniem o to, „kto to jest?” i dotyczy kogoś, kogo nie potrafimy nazwać i umiejscowić w naszym otoczeniu. Najczęściej,

<sup>3</sup> Amartya Sen, *Identity and Violence: The Illusion of Destiny*, Norton, New York 2006.

<sup>4</sup> Daniel C. Dennett, *Świadomość*, Copernicus Center Press, Kraków 2016, s. 243 i nast.

<sup>5</sup> Porównaj: J. Piłarska, *Wielowymiarowa tożsamość współczesnych Bośniaków*, Wrocław 2014; A. Szerg, *Ku międzykulturowej tożsamości. Dylematy tożsamości uwikłanej w wielokulturowość*, [w:] *Kultura i edukacja. Konteksty i kontrowersje*, red. W. Jakubowski, Kraków 2008; B. Skarga, *Tożsamość i różnica. Eseje metafizyczne*, Kraków 1997.

<sup>6</sup> Hans Joas, *Powstawanie wartości*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2009, s. 231 i nast.

<sup>7</sup> M. J. Baldwin, *Social and Ethical Interpretations in Mental Development*, New York 1899 – analizował wpływ „innego” na autodefinicję podmiotu; Ch. H. Cooley, *Human Nature and Social Order*, [w:] R. Cooley-Angel (red.), *The Two Major Works of Charles H. Cooley*, Glencoe 1956 – wprowadził koncepcję „jaźni odzwierciedlonej”, opisując za jej pomocą mechanizm powstawania wyobrażeń i sądów aktora społecznego na temat samego siebie; G. H. Mead, *Umysł, osobowość i społeczeństwo*, Warszawa 1975 – podejmował badania nad interakcją i używał pojęć „podejmowanie roli innego” oraz „znaczący inny” dla opisanego procesu powstawania jaźni działającego podmiotu; R. E. Park, *Human Nature Attitudes and the Mores*, [w:] K. Young (red.), *Social Attitudes*, New York 1931.

w takim właśnie znaczeniu, słowo to wchodzi teraz do języka codziennego. Jednakże w przeszłości oznaczało tyle, co identyczność dwóch lub więcej rzeczy. Obecnie nie można go tłumaczyć za pośrednictwem jego zwyczajnego sensu, według którego rozumiemy, że rzeczy są „identyczne/tożsame” i w tym znaczeniu mają „tożsamość”, ponieważ są do siebie *podobne*.

Współcześnie mówimy o tożsamości w tak zaskakujących niekiedy kombinacjach słownych, jak „dzielenie tożsamości”, „kryzys tożsamości”, albo rozprawiamy o „mnogości” przysługujących jednostce tożsamości z innymi. Dzielimy tożsamość narodową ze swoimi rodakami, tożsamości religijne z innymi wiernymi, tożsamości zawodowe z kolegami po fachu itd. Podkreślamy tym samym, że pewien sposób zachowania jest środkiem pozwalającym na afirmację wspólnotowej przynależności lub manifestację więzi społecznej, z której wywodzi się poczucie własnej godności, i która człowiekowi wyznacza miejsce w świecie.

Każdy z nas posiada ich kilka; musimy nieustannie wybierać spośród różnych grup domagających się lojalności tę, która w danym momencie jest dla nas najważniejsza; trzeba ją brać w posiadanie, za każdym razem wybierając z innego zestawu możliwości<sup>8</sup>. Świadomość tego stanu rzeczy może budzić niepokój; wprowadzie życie społeczne każdego z nas zawiera w sobie rozmaite aspekty i nikt nie jest związany tylko z jedną grupą, to jednak deklarowanie przynależności do takiej, a nie innej grupy jest już sprawą osobistej odpowiedzialności.

Podobnie czyjąś tożsamość skłonni jesteśmy postrzegać jako zestaw rozmaitych przymiotów, takich jak narodowość (ew. pochodzenie), zawód, wyznanie religijne, status rodzinny, płeć, światopogląd, upodobania estetyczne; jednym słowem tyle „tożsamości”, ile „kategorii” i „grup”, które mogą dać jednostce potencjalnie ważną tożsamość<sup>9</sup>.

Wysiłki, mające na celu rozpoznawanie zjawisk opisywanych niejasnym pojęciem „tożsamość”, zwracają uwagę na konieczność rozważania swoistej problematyki związanej z tożsamością<sup>10</sup>. Przekonują, że tożsamość może przysługiwać zarówno jednostkom, jak i grupom, zaś teoria tożsamości społecznej wskazuje, że jednostki mogą być członkiem wielu grup i posługiwać się wieloma tożsamościami; przy czym – co ciekawe – tożsamość grupy jest w dużo większym stopniu ustalona niż tożsamość jednostki. Jednak tego rodzaju wielość może się stać – dla jednostki albo aktora zbiorowego – źródłem stresu i sprzeczności, zarówno w prezentacji siebie, jak i działaniu społecznym<sup>11</sup>.

Zwraca się uwagę, że z perspektywy socjologicznej tożsamość jest w przeważającej mierze konstruktem; jednostki kształtują swoją tożsamość pod wpływem różnych nacisków, dopingów, ale również z własnej woli. Na przykład Benedict Anderson<sup>12</sup> określił narody jako „wspólnoty wyobrażone” – z tego punktu widzenia tożsamość zbiorowa to wyobrażenie siebie: jest tym, czym myślimy, że jesteśmy, i tym, czym chcemy być.

<sup>8</sup> Z. Bauman, *O tarapatach tożsamości w ciasnym świecie*, [w:] *Dylematy wielokulturowości*, red. W. Kallaga, Kraków 2004.

<sup>9</sup> Amartya Sen, *Identity and Violence. The Illusion of Destiny*, s. 156–164.

<sup>10</sup> Porównaj: H. J. A. Hart, *The Concept of Law*, Oxford 1961, University Press, s. 33–35.

<sup>11</sup> Porównaj: M. Castells, *Sila tożsamości*, Warszawa 2008.

<sup>12</sup> B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone: rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, Kraków 1997; por. także: A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Warszawa 2001.

W takim ujęciu tylko przodkowie, płeć, wiek – może stanowić podstawę identyfikacji/tożsamości jednostkowej niepodlegającą wymianie. Rzeczywistym problemem jest jednak to, jak, z czego, przez kogo i po co są one konstruowane. Istnieje podejrzenie, że samo konstruowanie „tożsamości wykorzystuje jako budulec materiały pochodzące z historii, geografii, biologii, z instytucji produkcji i reprodukcji, z pamięci zbiorowej i osobistych marzeń, z aparatów władzy i objawień religijnych”<sup>13</sup>.

W konsekwencji istnieje nieomal nieskończona liczba możliwych źródeł tożsamości<sup>14</sup>; zwykle dzieli się je na: 1) przypisane (askryptywne) – np. wiek, przodkowie, płeć, krewni, przynależność etniczna (w znaczeniu jako poszerzony krąg krewnych) oraz rasa; 2) kulturowe – klan, plemię, przynależność etniczna (w znaczeniu jako styl życia), język, narodowość, religia, cywilizacja; 3) terytorialne – sąsiedztwo, wieś, miasto, metropolia, prowincja, stan, region kraj, obszar geograficzny, kontynent, półkula; 4) polityczne – frakcja, klika, przywódca, grupa interesu, ruch, idea, partia, ideologia, państwo; 5) ekonomiczne – zawód, zajęcie, profesja, grupa robocza, pracodawca, branża, sektor gospodarki, związek zawodowy, klasa; 6) społeczne – przyjaciele, klub, zespół, koledzy, sposób spędzania wolnego czasu, pozycja społeczna<sup>15</sup>.

Tożsamości są wprawdzie określane przez nas samych, lecz są wynikiem interakcji między nami a innymi. To, jak inni postrzegają jednostkę lub grupę, wpływa na samookreślenie tej jednostki czy grupy; może nastąpić internalizacja takiego obrazu siebie, stanie się on wówczas częścią ich tożsamości albo określą się w opozycji do niego. Zdarza się również, że ludzie mogą aspirować do pewnej tożsamości, lecz nie być zdolni do jej osiągnięcia, dopóki nie zostaną przyjęci przez tych, którzy tę tożsamość posiadają. Np. podstawową kwestią dla narodów Europy Środkowo-Wschodniej po zakończeniu zimnej wojny było to, czy Zachód zaakceptuje ich obraz siebie samych jako części świata zachodniego.

Można zatem przyjąć, że znaczenie różnych tożsamości dla jednostki lub grupy jest uwarunkowane kontekstem społecznym; a to może oznaczać, że zewnętrzne źródła tożsamości znajdują się w bezpośrednim albo szerszym otoczeniu społecznym lub we władzach politycznych; mówiąc inaczej, ich konstruowanie zawsze następuje w warunkach wyznaczonych przez stosunki władzy. Oto w niektórych sytuacjach ludzie są gotowi wskazywać te elementy swojej tożsamości, które są wspólne i łączą ich z ludźmi, z którymi wchodzi w interakcję, w innych zaś są skłonni kłaść nacisk na ten aspekt, który odróżnia ich od innych. W miarę jak poszerzamy nasze kontakty z ludźmi z odleglejszych i bardziej odmiennych kultur, poszerzamy także naszą tożsamość. Jest więc rzeczą naturalną, że procesy globalizacji prowadzą do wzrostu ważności i szerszych rodzajów tożsamości związanych z religią i cywilizacją – tak dla jednostek, jak i grup.

W konsekwencji każdy człowiek, rozważając sam siebie – nie według schematu przyczyny i skutku albo celu i środka – może spostrzec, że jest jednostką, której rozmaite cechy i tytuły wynikają z czystej konwencji społecznej; jest przecież istotą określoną także przez swoje więzi społeczne, kontekst społeczny i nie jest w stanie tworzyć odspołecznionej idei siebie<sup>16</sup>. A to oznacza dychotomię faktów i wartości (osadzoną), umocowaną

<sup>13</sup> M. Castells, *Sila tożsamości*, s. 23.

<sup>14</sup> S. Huntington, *Kim jesteśmy?*, Kraków 2007, s. 37.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 324.

<sup>16</sup> Ch. Taylor, *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*, Warszawa 2001.

na wyborze wartości; wyborze zawsze podmiotowym, zindywidualizowanym, dokonywanym przez jednostkę. Rozstrzygnięcie – co powinno się zrobić tu i teraz, skoro wiem, że dysponuję określonymi możliwościami – określ mi, kim jestem, ponieważ podjętą decyzję można rozumieć jako sposób na wyrażenie siebie, wyrażenie tego, kim jestem i kim chcę być, za pomocą ekspresji pod postacią działania<sup>17</sup>.

To czyni dyskusję o tożsamości o wiele bardziej skomplikowaną, niż skłonni bylibyśmy przyznać w codziennych praktykach polemicznych, i to zarówno gdy rozważamy tożsamość indywidualną (ja), jak i tożsamości zbiorowe (my).

Problemy wynikające z głębszej analizy zjawisk ukrywających się pod nazwą „tożsamość” nękają i zarazem inspirują myślicieli od dawna. Przede wszystkim toczą się spory w obszarze pojęciowym, gdzie jest małe – bądź żadne – ryzyko powiedzenia czegoś, co mogłoby zostać obalone lub potwierdzone przez empiryczne odkrycie. Równie bezpieczną strategią poruszania się po tym polu jest wyjaśnianie badaczom pojęciowych przeszkód, po to, aby im jasno wskazać następstwa pewnych szczególnych idei teoretycznych (np. idei tożsamości).

Na przykład filozofowie zajmujący się logiczną analizą języka tożsamościowego zwracają uwagę, że ze względu na zaimki dzierżawcze i przymiotniki, które można kojarzyć ze słowem „tożsamość”, jego znaczenie ulega zmianie. Wszystko zależy od tego, czy chodzi nam np. o „moją tożsamość”, „naszą tożsamość”, czy też „jego tożsamość”, albo „ich tożsamość”<sup>18</sup>.

Oto kiedy mówię o „mojej” tożsamości, pytam, kim jestem, tak jak gdyby było to dla mnie niejasne, tzn. nie wiem, jakie jest moje imię, moje nazwisko lub jakie są moje cechy. Z łatwością przychodzi nam zapytać – „Kim on (ona) jest?”, ale czy równie łatwo znajdujemy odpowiedź na pytanie o własną tożsamość – „Kim jestem?”. Co może oznaczać stwierdzenie, że przeżywam kryzys tożsamości, czy to znaczy, że *nie wiem, kim jestem*, a ktoś inny może mi wyjaśnić to, czego sama nie wiem? Albo, o co nam chodzi, gdy z zaskobieniem pytamy – „Kim jesteście?”. W jaki sposób rozumiemy pojęcie tożsamości zbiorowej, tak często wykorzystywane we współczesnym dyskursie publicznym<sup>19</sup>.

Problem wszakże w tym, że jeżeli chodzi o kwestie pojęciowe, to naukowcy nie są bardziej odporni na zamęt niż amatorzy<sup>20</sup>. Z tego względu uczestniczenie w takiej dyskusji to sprawa jednak ryzykowna, choć pobudzająca.

Co więcej, zastrzeżeń przybywa, gdy rozważany jest problem tożsamości w relacji z czasem; ta kwestia szczególnie interesuje historyków. Padają pytania o wielość tożsamości, mamy wątpliwości, czy sami uzyskujemy swoją/naszą tożsamość, czy też musi dojść do określenia nas samych przez innych, a tym samym do określenia swojej tożsamości z zewnątrz?

<sup>17</sup> Warto przypomnieć, że ta intuicja była już nieobca Arystotelesowi, kiedy pisał: „... gdyż to, czym on jest potencjalnie, objawia się aktualnie w jego dziele”, w: *A r y s t o t e l e s, Etyka Nikomachejska*, przeł. Daniela Gromska, Warszawa 1956, PWN, Warszawa 1956, księga IX a7-1168 a 25, s. 338–339; także na temat ekspresyjnego modelu działania: *Hans Jo a s, Powstawanie wartości*, s. 193–198.

<sup>18</sup> Vincent D e s c o m b e s, *Rozterki tożsamości*, Warszawa 2013, Kurhaus, s. 17–21.

<sup>19</sup> J. P i l a r s k a, *Wielowymiarowa tożsamość współczesnych Bośniaków*, s. 191–204.

<sup>20</sup> Dobrze udokumentowane studium historyczne dotyczące słowa „tożsamość” stanowi praca amerykańskiego historyka Philipa G l e a s o n a *Speaking of Diversity: Language and Diversity in Twentieth-Century America*, Johns Hopkins University Press, Baltimore 1992.

Wprawdzie, używając słowa „tożsamość”, sięga się najczęściej do jego powszechnego użycia w naukach społecznych – oznacza ono wówczas, że „Tożsamość jest świadomością siebie jednostki lub grupy. Jest produktem samoświadomości, wiedzy, że ja lub my posiadamy jako byt szczególne cechy, które odróżniają mnie od ciebie, a nas od innych”<sup>21</sup> – to jednak problem daleki jest od rozwiązania.

Historycy, u których pojęcie tożsamości zbiorowej wzbudza krytyczne zastrzeżenia, zwracają uwagę, że przecież chodzi o tożsamość grupy ludzi w czasie. W związku z tym wyrażenia „tożsamość narodowa” należy unikać, ponieważ sugeruje ono stałość; tak, jak gdyby naród był bardziej niezmienną substancją niż tworem historycznym<sup>22</sup>. Unieruchamia rzeczywistość społeczną, będącą wszakże rezultatem nieustannej konfrontacji, w której każdy, współtworząc ją, opowiada się za swoimi interesami i wartościami; i której sposób bycia jest historyczny, a zarazem płynny i zmienny. W takiej perspektywie tożsamość narodowa to iluzja, a rozumienie jej w duchu uniwersalizmu daje tylko wsparcie nacjonalistycznej reprezentacji historii<sup>23</sup>.

W wersji radykalnej historyczna krytyka tożsamości zbiorowej dotyczy przede wszystkim twierdzeń natury historycznej. Te bowiem mogą być poddane historycznej krytyce na podstawie badań archiwalnych, które w konsekwencji potrafią ujawniać, w jaki sposób te wszystkie zwyczaje, obrzędy i tradycje zostały wprowadzone przez politykę „unaradawiania” przeszłości. Radykalnie krytyczny historyk może wówczas dowodzić, że szkolne podręczniki do nauki historii przekazują „powieść narodową”, a nawet „mit”. W takim wypadku tożsamości zbiorowe, na przykład narodowe, nie są godnymi zaufania danymi pamięci zbiorowej, lecz są „sfabrykowane”.

Ten rodzaj krytyki ma swoją wartość nie tylko w konkretnym przypadku, wówczas gdy dotyczy sytuacji faktycznych i umożliwia atak na fałszywe roszczenia<sup>24</sup>. Jest to krytyka także co do zasady, ponieważ podaje w wątpliwość ważność (prawomocność) samego pojęcia „tożsamości zbiorowych” – wiarę, że takowe istnieją.

Historycy, którzy przyjmują ten pogląd, dostarczają satysfakcji socjologom opowiadającym się za stanowiskiem nominalistycznym w naukach społecznych – zwłaszcza tym rozpatrującym tożsamość w perspektywie symbolicznego interakcjonizmu – którzy zalecają unikanie tego terminu i uważają go za niebezpieczny, ponieważ prowadzi do urzeczowienia, hipostazowania tego, o czym się tylko mówi<sup>25</sup>.

W naukach społecznych utożsamiać się, dokonać identyfikacji siebie w sensie dosłownym nadal oznacza zadeklarować swoje nazwisko, imię i przymioty (zalety, cechy, cnoty), ale także oznacza pytanie o to, jakiej historii jestem dziełem. Nadal uznajemy, że fakt naszych narodzin daje nam fundament tożsamości w sensie dosłownym, tj. otrzymujemy rodowód, ale także wraz z nim społeczną pozycję w świecie, środowisko, w którym następuje socjalizacja jednostki.

<sup>21</sup> S. Huntington, *Kim jesteśmy?*, s. 32.

<sup>22</sup> Pierre Nora, „Les avatars de l’identité française”, *Le débat*, Gallimard, nr 159, mars–avril 2010, s. 5.

<sup>23</sup> Jerzy Kmita, *Wymykanie się uniwersalizmom*, Warszawa 2000, s. 138 i nast.

<sup>24</sup> Anne-Marie Thiesse, *La Creation des identites nationales: Europe XVIIIe–XXe siècle*, Seuil, Paris 2001.

<sup>25</sup> P. L. Berger, T. Luckmann, *The Social Construction of Reality: a Treatise in the Sociology of Knowledge*, Doubleday, Anchor Books, New York 1967, s. 174, 208; por. także: Barbara Krauz-Mozer, *Rzeczy i hipostazy językowe, czyli o zasadzie reizmu w nauce o polityce*, [w:] *Wielowymiarowość politologii*, red. J. Marszałek-Kawa, A. Chodubski, Toruń 2014.

Zasługę wprowadzenia pojęcia tożsamości jednostki (*identity*) do nauk społecznych przypisuje się psychologowi społecznemu orientacji psychoanalitycznej Erikowi Eriksonowi<sup>26</sup>. Określał ją jako stabilną formułę autodefinicji, powstającej w „punkcie przecięcia” trzech podstawowych wymiarów egzystencji jednostki: możliwości jej organizmu, jej aspiracji i szans oraz ról społecznych i pierwowzoru karier oferowanych przez społeczeństwo.

Modernizacja, rozwój gospodarczy, urbanizacja oraz procesy globalizacyjne skłaniają ludzi do ponownego namysłu nad swoją tożsamością, określenia jej w bardziej indywidualny i zarazem wspólnotowy sposób. Ludzie identyfikują się z tymi, którzy są najbardziej do nich podobni; są przekonani, że dzielą z nimi przynależność etyczną, religię, tradycję oraz mit wspólnego pochodzenia i historii.

Jednakże jak od świadomości siebie (tożsamości indywidualnej) przejść do świadomości „my”, czyli do porozumienia z innymi. Co w takim razie znaczy fraza – „my, Polacy?”. Czy „bycie Polakiem” to cecha, która może przysługiwać poszczególnym osobom, każdemu z osobna; czy „my – Polacy” to pomnożone „ja” składające się w grupę społeczną, istniejącą jako osobny, realny byt w sensie ontologicznym, czy też jest to tylko techniczny termin metodologiczny?! Jeżeli tu nie ma zgody, to w takim razie, jak istnieje np. naród i co to jest? – pytają socjologowie.

Grupa społeczna – w rozumieniu socjologów o orientacji nominalistycznej – to tylko konstrukt, w sensie metodologicznym. Tak pojmowana grupa nie ma historii, gdyż jej tożsamość to funkcja tożsamości jej członków; w innym ujęciu, to suma cech przysługujących poszczególnym jej członkom, a nie grupie jako całości. Jeżeli w grupie zmienia się skład członków, zmieniają się ich cechy i grupa zmienia się w inną grupę, grupy te nie są tożsame – tracą historię. Już starożytni myśliciele greccy podejrzewali, że skoro całość jest niczym więcej niż zbiorem elementów, które ją tworzą w danej chwili, to znika ona za każdym razem, kiedy zmienia się coś w jej kompozycji.

Podobną refleksję znajdujemy również w *Myślach* B. Pascala, gdy pisze:

Czas leczy boleści i urazy, ponieważ się zmieniamy; nie jesteśmy już tą samą istotą, ani obrażający, ani obrażony nie są już sobą. To tak jak naród, który się obraziło i który by się ujrzało w dwa pokolenia później; i to są Francuzi, ale nie ci sami<sup>27</sup>.

W konsekwencji rozwiązanie nominalistyczne zakłada, że wspólnoty ludzkie stanowią intelektualne fikcje, są wytworami języka, a personifikacja istoty zbiorowej jest tylko sposobem mówienia zezwalającym na to, aby czysto fikcyjne hipostazy można było traktować tak, jakby były realne, rzeczywiste, prawdziwe.

W opozycji do nominalistów sytuują się realiści. Przypomnijmy, że ten spór o status ontologiczny grupy jest obecny w naukach społecznych od samego początku ich instytucjonalizacji. Pojawia się w każdym kolejnym pokoleniu badaczy i ma swoją własną odsłonę, za którą ukryta jest trudna do ogarnięcia antynomia jednostkowego, a zarazem społecznego (wspólnotowego) wymiaru ludzkiej egzystencji.

Badacze opowiadający się za realizmem, przeciwni stanowisku nominalistycznemu, twierdzą, że grupie jako całości przysługuje własna tożsamość, ponieważ jest realnym

<sup>26</sup> E. Erikson, *Identity – Youth and Crisis*, New York 1968; por. także: E. Erikson, *Dzieciństwo i społeczeństwo*, Poznań 2000.

<sup>27</sup> Blaise Pascal, *Myśli*, przeł. T. Boy-Żeleński, Wyd. Pax, Warszawa 1989, myśl 112 [381], s. 85.

bytem społecznym, który mimo że nie jest rzeczą, to jest wiązką relacji między rzeczami; jest przedmiotem relacyjnym i ma własną historię na sposób, w jaki wg socjologów nominalistycznych własną historię posiada każda szczegółowa jednostka; a więc posiada identyczność diachroniczną i jest grupą w sensie ontologicznym.

Jej tożsamość nie jest tworzona przez listę jej członków w taki sposób, że może ona tożsamość zachować przez pokolenia, ale jest tworzona inaczej. Zakładamy wówczas możliwość przedstawienia sobie grupy ludzkiej jako przedmiotu relacyjnego i zarazem podmiotu sprawczego własnej historii (realiści – gr., istnieje realnie); przypisujemy tej grupie (reprezentacji) tożsamość diachroniczną, która pozwala śledzić jej przekształcenia w historii, a następnie przypisać jej świadomość siebie (cecha grupy!).

Grupa zdefiniowana jako narodowa i obserwowana w różnych punktach czasu, to ten sam naród, ponieważ jest on określony przez fakt, że pokolenia następują po sobie i że są, na skutek samego efektu tego następstwa, tym samym narodem.

Starego narodu nie zastępuje nowy, inny od tego, który istniał wcześniej; dokładnie przeciwnie: owa wymiana pokoleń to sposób, w jaki naród podtrzymuje swoje istnienie. Odwołując się do metafory, można by rzec, że czyni to tak, jak rzeka podtrzymująca swoje trwanie przez nieprzerwane odnawianie swoich własnych wód.

Krytyka skierowana przeciwko zwolennikom stanowiska realistycznego z jednej strony zwraca uwagę na bezzasadność wiary w realny (prawdziwy) charakter określonej tradycji, z drugiej zaś pyta, jak indywidualny obserwator, osadzony „tu i teraz”, może reprezentować historyczną wspólnotę i przynależność do niej deklorować w momencie, kiedy wypowiada zaimek „my” reprezentujący historyczną wspólnotę (np. my – Polacy, zwyciężyliśmy pod Grunwaldem). To „my” ma w sobie efekt „konstrukcji” lub „reprezentacji” – stąd zarzut, że tożsamość zbiorowa pochodzi ze sfery wyobrażenia<sup>28</sup>.

W odpowiedzi obrońcy stanowiska realistycznego zwracają uwagę, że wyobrażeniowość pojawić się może w dwóch znaczeniach. Może oznaczać coś nierealnego bądź wprowadzającego w błąd. Zgoda, ale w innym znaczeniu wyobrażeniowość może nabierać sensu, wtedy gdy pytamy o źródło siły, władzy kształtującej i ustanawiającej sposoby postępowania. O to, kto może, jaka wola powołuje do istnienia obyczaj? Odnajdujemy tutaj pytanie o tożsamość zbiorową, pytanie o „my” jako „my” określające autora ustalonych norm.

Nie może nią być wola jednostki ani podmiot zbiorowy, posiadający władzę konstytuującą (np. w systemie demokratycznym suwerenny naród w formach przewidzianych przez konstytucję), on również nie może powołać do istnienia tradycji przez akt zbiorowej woli<sup>29</sup>.

Źródłem tej władzy, tak trudnej do zlokalizowania, ukrywającej się gdzieś w sferze wyobrażenia, jesteśmy my wszyscy; wszyscy w niej uczestniczymy, wszyscy jesteśmy *autorami* ewolucji języka, zwyczajów, tradycji, kultury<sup>30</sup>. Jesteśmy nie tylko jej *odbiorcami*, ale także nieustannie ją współtworzymy, ponownie ją wymyślamy i ustanawiamy. A to oznacza, że przekazywana tradycja jest jednocześnie zmieniana, odnawiana i przekształcana.

<sup>28</sup> M. Castells, *Sila tożsamości*, s. 24–27, 41–61.

<sup>29</sup> Stosunek między prawem pozytywnym a obyczajami przejrzyste opisuje Herbert Hart w: H. J. A. Hart, *The Concept of Law*, Oxford University Press, 1961, s. 172.

<sup>30</sup> M. Moerman, *Talking Culture*, Cambridge 1987.



Tożsamość zbiorowa postrzegana w takiej perspektywie nie jest fikcją pozbawioną rzeczywistości realnej, z której można by zaczerpnąć jej model, aby przedstawić ciągłość historyczną grupy, zdefiniowaną przez przekazywanie instytucji z biegiem czasu, z pokolenia na pokolenie. Jest to jednak szczególna społeczna rzeczywistość, zgodna z jej sposobem istnienia, sposobem, w jaki ją sami sobie ustanawiamy, jest wytworem ludzkich intencjonalnych działań.

Rozważanie tej kwestii i dotknięcie jednego z najpoważniejszych problemów ważnych dla „nas” współcześnie, rodzi bowiem wątpliwości co do istnienia narodu. Podobnie jak w przypadku jednostki i jej dowodu osobistego, na pewno możemy powiedzieć tylko tyle, że naród istnieje jako zbiorowość ludzi zamieszkujących państwo, które nosi określoną nazwę i ma prawem (także międzynarodowym) określone granice. Będzie to zgodne ze zdrowym rozsądkiem, który trzeba szanować, ale też bezustannie kwestionować.

Od dowodu osobistego i nazwy państwa do znalezienia tożsamości rozciąga się przestrzeń pasjonujących problemów. Mnożą się pomysły, jak opisać rzeczywistość społeczną, jak rozwiązać kwestie narodu, czy też rozmaitych wspólnot, innych „my” – jest ich wiele<sup>31</sup>. Podejrzewamy również, że tożsamość to nie całkiem nasza sprawa, ale skoro tak – to czyja? Zmagamy się z Hamletowskim pytaniem „być albo nie być?” – ale kim? Na te kłopotliwe pytania istnieje tyle odpowiedzi, ile koncepcji tego, co niejasno nazywamy tożsamością zbiorową, tożsamością grupy.

Retoryczny urok idei tożsamości jest współcześnie tak wielki, że przyznają się do niej bardzo różne polityczne filozofie oraz orientacje teoretyczne podejmujące ten temat w naukach społecznych; ich twórczość obfituje w konkurujące z sobą analizy sensu tożsamości. Po drodze – chcąc zrozumieć, o co nam chodzi – zderzamy się częstokroć ze swoistą fikcją tożsamości jednostkowej albo wchodzimy na minę polityczną, którą stanowi ważna fikcja tożsamości zbiorowej, kolektywnej, np. narodowej.

Toczące się spory wydają się nierozstrzygalne, zwłaszcza w płaszczyźnie politycznej. Tym bardziej że programy badań psychospołecznych ulegają ciągłej transformacji, tworzone są coraz to nowe założenia teoretyczne i właściwe im podejścia metodologiczne, a wraz z nimi odmienne sposoby pojmowania tożsamości jednostkowej bądź grupowej oraz nowe treści światopoglądowe i polityczne<sup>32</sup>.

Wśród współcześnie występujących stanowisk w obszarze socjologicznych teorii tożsamości szczególnie zainteresowanie budzi – obok modelu interakcyjnego<sup>33</sup> – model światopoglądowy tożsamości. Wykorzystuje on takie pojęcia, jak wartość, wzór kulturowy lub etos. Koncepcja tożsamości pojmowana jest w tym przypadku jako zbiór trwałych przesłanek autopercepcji, ukształtowanych wśród członków danej zbiorowości, przy czym

<sup>31</sup> Porównaj: Benedict Anderson, *Wspólnoty wyobrażone...* – uznał, że narody to „wspólnoty wyobrażone”, scalone wspólnotą kultury, obyczajów i symboliki; Adam D. Smith, *An Inquiry into the Nature and Cause of the Wealth of Nation*, Chicago 1976 – doszukiwał się początku narodu w *ethnie*, elemencie względnie niezmiennym i mającym historyczną ciągłość; Charles Taylor, *Źródła podmiotowości...* – odpowiadał, że źródła podmiotowości nie znajdujemy tylko w sobie.

<sup>32</sup> Porównaj: H. J. Rheinberger, *Epistemologia historyczna*, Warszawa 2015.

<sup>33</sup> Założenia tego modelu rozwijane były w dwóch nurtach interakcjonizmu: w tzw. szkole Iowa, związanej z Mumfordem Kuhnem, skoncentrowanej na badaniach empirycznych „postaw wobec siebie” oraz w tzw. szkole chicagowskiej, do której m.in. należeli Anselm Strauss i Erving Goffman, kwestionujący zasadność tezy o posiadaniu przez podmiot trwałej, transsytuacyjnej autodefinicji.

przesłanki te wywodzą się z cech struktury społecznej lub całościowo, antropologicznie pojmowanej kultury tejsze zbiorowości<sup>34</sup>.

Jeżeli wszakże wielość konkurujących z sobą koncepcji nie jest dostatecznie zniechęcająca i nadal zamierzamy zrozumieć zagadnienia tożsamości, rozważyć słusność lub niesłusność przedstawianych argumentów, to – szukając pomocy – możemy odwołać się do teorii społecznej, stanowiącej zróżnicowany zbiór podejść i perspektyw, ujęć i ram teoretycznych kształtujących współczesne analizy rzeczywistości społecznej, a także do rozmaitych opinii na temat bieżących problemów związanych z tym trudnym do ogarnięcia zjawiskiem, oznaczonym zagadkowym terminem „tożsamość”.

Czy jednak znajdziemy satysfakcjonujące nas rozwiązanie?

Jednak, mimo wszystko, są korzyści płynące z tej dysputy; oto wiemy już, że aby zrozumieć logikę nadawania tożsamości zbiorowej, musimy zbadać sposób, w jaki określamy tę istotę zbiorową, której nadajemy (wg socjologa realisty) lub udajemy, że nadajemy (wg socjologa nominalisty) własną tożsamość. A to oznacza, że musimy starannie i dogłębnie zbadać sposób, w jaki przypisujemy nazwy własne bytom zbiorowym i całościom historycznym. Rozstrzygnięcie sporu między tymi stanowiskami – przedstawionymi tu zaledwie pokrótce – nadal jest poszukiwane, o ile w ogóle jego znalezienie jest możliwe.

## Bibliografia

### Źródła:

Arystoteles, *Etyka Nikomachejska*, przeł. Daniela Gromska, Warszawa 1956.

### Monografie:

Anderson B., *Wspólnoty wyobrażone: rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, Kraków 1997.

Baldwin M. J., *Social and Ethical Interpretations in Mental Development*, New York 1899.

Berger P. L., Luckmann T., *The Social Construction of Reality: a Treatise in the Sociology of Knowledge*, New York 1967.

Castells M., *Sila tożsamości*, Warszawa 2008.

Coulter J., *Mind in Action*, Atlantic Highlands N. J. 1989.

Descombes V., *Rozterki tożsamości*, Warszawa 2013.

Dennett D. C., *Świadomość*, Kraków 2016.

Erikson E., *Dzieciństwo i społeczeństwo*, Poznań 2000.

Erikson E., *Identity – Youth and Crisis*, New York 1968.

Giddens A., *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Warszawa 2001.

Gleasona Ph., *Speaking of Diversity: Language and Diversity in Twentieth-Century America*, Baltimore 1992.

<sup>34</sup> R. Turner, *The Real-self: from Institution to Impulse*, „The American Journal of Sociology”, 1976, nr 5 – autor artykułu jest dobrym przykładem badacza myślącego kategoriami omawianego modelu. Wskazuje, iż w społeczeństwach wkraczających w fazę postindustrialną nastąpiła zmiana zasady organizującej autopercepcję jednostek, przejście od „instytucji” do „impulsu” jako ogniska skupiającego autodefinicję jednostki. Przejście to spowodowała utrata „realności” przez strukturę instytucjonalną społeczeństwa, wywołana generalną zmianą postaw więzi społecznej, eksponującej coraz wyraźniej konsumpcję (a nie produkcję, jak dawniej) jako czynnik grupotwórczy.

- Hart H. J. A., *The Concept of Law*, Oxford 1961.  
 Huntington S., *Kim jesteśmy?*, Kraków 2007.  
 Joas H., *Powstawanie wartości*, Warszawa 2009.  
 Kmita J., *Wymykanie się uniwersalizmom*, Warszawa 2000.  
 Mead G. H., *Umysł, osobowość i społeczeństwo*, Warszawa 1975.  
 Moerman M., *Talking Culture*, Cambridge 1987.  
 Pascal B., *Myśli*, przeł. T. Boy-Żeleński, Warszawa 1989.  
 Pilarska J., *Wielowymiarowa tożsamość współczesnych Bośniaków*, Wrocław 2014.  
 Rheinberger H. J., *Epistemologia historyczna*, Warszawa 2015.  
 Sen A., *Identity and Violence: The Illusion of Destiny*, New York 2006.  
 Skarga B., *Tożsamość i różnica. Eseje metafizyczne*, Kraków 1997.  
 Smith A. D., *An Inquiry into the Nature and Cause of the Wealth of Nation*, Chicago 1976.  
 Strelau J., *Psychologia. Podręcznik akademicki. Jednostka w społeczeństwie i elementy psychologii stosowanej*, t. 3, Gdańsk 2005.  
 Taylor Ch., *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*, Warszawa 2001.  
 Thiesse A.-M., *La Creation des identites nationales: Europe XVIIIe–XXe siècle*, Paris 2001.

#### Artykuły:

- Bauman Z., *O tarapatkach tożsamości w ciasnym świecie*, [w:] *Dylematy wielokulturowości*, red. W. Kalaga, Kraków 2004.  
 Cooley Ch. H., *Human Nature and Social Order*, [w:] R. Cooley-Angel (red.), *The Two Major Works of Charles H. Cooley*, Glencoe 1956.  
 Krauz-Mozer B., *Rzeczy i hipostazy językowe, czyli o zasadzie reizmu w nauce o polityce*, [w:] *Wielowymiarowość politologii*, red. J. Marszałek-Kawa, A. Chodubski, Toruń 2014.  
 Nora P., „*Les avatars de l'identite française*”, *Le debat*, Gallimard, nr 159, mars–avril 2010.  
 Park R. E., *Human Nature Attitudes and the Mores*, [w:] K. Young (red.), *Social Attitudes*, New York 1931.  
 Szerlag A., *Ku międzykulturowej tożsamości. Dylematy tożsamości uwikłanej w wielokulturowość*, [w:] *Kultura i edukacja. Konteksty i kontrowersje*, red. W. Jakubowski, Kraków 2008.  
 Turner R., *The Real-self: from Institution to Impulse*, „*The American Journal of Sociology*”, 1976, nr 5.

Barbara Krauz-Mozer

### Identity – is it just the sum of meetings and stories?

#### Summary

“The issue of Identity” is an indeterminate and difficult subject to exhaust; full of contradictions expressed and discussed in vague language, evoking emotions and ideological disputes, especially in the context of conflicting identities. The author does not exhaustively discuss, but only just points to some threads of reflection on various forms of identity, functioning in a specific cultural and social entanglement. From semantic doubts, through the reservations of historians asking about time with regard to identity and the important remarks of sociologists resembling the unresolved dispute between nominalists and realists – the author tries to point out only some of the complications besetting a researcher seeking for “identity”.

**Keywords:** forms of identity, identity formed, identity unit, collective identity, discussions about identity.